

Ralph Schattkowsky

SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE JAKO METODA I PODEJŚCIE W BADANIACH SPOŁECZNYCH

WSZECHOBECNOŚĆ TERMINU SPOŁECZEŃSTWO obywatelskie jest dziś czymś więcej niż tylko koniunkturą. Jego wprowadzenie i zastosowanie trafiło na takie otoczenie intelektualne, które rozwinęło duże zapotrzebowanie na wzorce definicyjne dotyczące procesów rozwojowych społeczeństwa, procesy formowania i kształtowania się konfliktów społecznych, ale także odwagę w stawianiu istotnych pytań badawczych.

Po załamaniu się bloku wschodniego i zakończeniu realnie istniejącego lub w ogóle socjalizmu przekonanie o końcu ostatecznym wieku ideologii było procesem otrzeźwienia i upewnienia się o utracie utartych i stabilnych orientacji. Związane z tym nowe spojrzenie na rzeczywiste problemy rozwoju społecznego zostało usytuowane w sposób wymuszony w wymiarze transnarodowym, co spowodowało postawienie wyraźnie odmiennych roszczeń wobec nauk społecznych na rzecz relatywnie jasnego i praktycznego profilu definiowania i zastosowania tychże badań. Kwestia możliwości wykorzystania zdobyczy nauk humanistycznych dla celów społecznych i politycznych jest nadal z różną intensywnością stawiana. Jest oczywistym, że nie jest to powiązane ze społecznymi sytuacjami konfliktowymi, względnie wyobrażeniami o konieczności czy możliwości sterowania i wpływania na procesy społeczne.

Zbliżanie się do historii w celu jej opisanie i przedstawiania to próby podejmowane przez historyków, pozwalające na odnalezienie nadających się do tego przedmiotów i obszarów, które jasno wyjaśniają proces kształtowania i rozwoju bytu. U podstaw tego leży świadomość, że ujęcie historii samo w sobie w formie historii totalnej (*histoire totale*) jest niemożliwe. Nawet podział nauk historycznych na pojedyncze dyscypliny i uzyskana w ten sposób swoboda poruszania się nie mogły zadowolić i pozostawiały u konsumenta wiele kwestii i życzeń otwartymi.

Wyjście z tego pata wydaje się znajdować w historii społecznej. Nie tylko dlatego, że społeczeństwo jako dominująca forma organizacyjna egzystencji ludzkiej daje najwięcej informacji i została już od dawna zaakceptowana jako prawdziwa alternatywa dla historii wydarzeniowej. Także dlatego, gdyż społeczeństwo wymaga podejścia interdyscyplinarnego i jest centralnym przedmiotem badań nie tylko nauk historycznych, ale także socjologii, antropologii, politologii, kulturoznawstwa i innych dyscyplin. Nawet sama funkcjonalność zjawiska społeczeństwa wydaje się być niezgłębnym polem badań nauk społecznych, istotnie obciążona zmaganiem teoretycznymi i zagorzale dyskusyjna.

Pojawiają się tu dwa aspekty, które jako wieczny temat zawsze są na bieżąco i zgłaszają swoją aktualność w kilku punktach kluczowych. Jest to podejście interdyscyplinarne w sensie kompleksowych badań na gruncie nauk społecznych i ściśle z tym powiązana koncentracja na społeczeństwie. Trend ten jest przekazywany poprzez pojęcie społeczeństwa obywatelskiego w jego najróżniejszych formach występowania. Społeczeństwo obywatelskie stało się kluczowym tematem dyskursu intelektualnego i wysuwa ponownie elementarne pytania, których długo brakowało. Jest też dlatego tak interesujące, gdyż umożliwia ono historykom, politologom i socjologom porównywalnie intensywne doświadczenie i jego także doświadcza. Pozostaje ono jednak także pod wpływem cesur w wydarzeniach społecznych jako wzorzec wyjaśniający i imperatyw funkcjonalny preferowany przez politykę i media, na bazie którego równocześnie jako teście praktycznym może się rozwijać dialog pomiędzy nauką i polityką.

1. O WYOBRAŻENIACH

1.1. Oczekiwania

Oczekiwania wobec społeczeństwa obywatelskiego są bardzo duże. Chodzi przy tym ni mniej ni więcej, jak tylko o poszukiwanie i określenie adekwatnych form egzystencji nowoczesnego społeczeństwa, które odpowiadają tak jego charakterowi emancypacyjnemu, jak i jego dynamice i ukierunkowane są na współdecydowanie indywidualne, które konstytuuje się trwale i bezpiecznie jako przeciwwaga wobec władzy państwa, a równocześnie jako społeczna asekuracja. Tylko te czynniki nacechują społeczeństwo obywatelskie jako logiczną i konieczną debatę, która wyrasta z przełomowych momentów wieku ekstremit-

zmów¹. Tendencja do wykorzystywania społeczeństwa obywatelskiego jako uniwersalnego instrumentu do badań społecznych przemawia bez wątpienia za obszernymi staraniami, aby dążyć do pewnej jednoznaczności analizy historycznej i społecznych wyników badań o istocie nowoczesnego społeczeństwa, które przypisało kontynentowi europejskiemu rolę kluczową w historii świata i jest ponadto w stanie wskazywać perspektywy polityczne i socjalne. Poprzez użycie „politycznego pojęcia sygnału” powinno się oddzielić nie tylko społeczeństwa „złe” od „dobrych”², lecz także dostarczyć wyjaśnień, co do relacji pomiędzy masami a władzą, państwem a społeczeństwem oraz jednostką a grupą, które pozwalają identyfikować rolę jednostek w procesie społecznym, ich wzorce zachowań: motywacje i postrzeganie³. Indywiduum zostanie w ten sposób odkryte faktycznie na nowo jako siła napędowa historii i sprawdzone w swoich działaniach komunikacyjnych odnośnie cnót i wartości zasadniczych ludzkiego współżycia. W poszukiwaniu idei określającej, osadzonej na funkcjonalności społecznej, jest krytycznie badany w swojej genezie zachodni kanon wartości, takich jak demokracja, wolność i także obywatelskość, które cechuje społeczeństwo i oddziela jej od państwa i sprawowanie władzy, także w sensie zorientowanej na przyszłość oferty⁴. Termin społeczeństwo obywatelskie służy tym samym podwójnemu celowi: „Pomaga zrozumieć nam, jak właściwie funkcjonuje określone społeczeństwo i czym różni się od alternatywnych wobec niego form. Jednocześnie pojęcie to ułatwia nam zrozumienie naszych społecznych norm, naszych wartości i powodów, dlaczego one nam przysługują”⁵.

W nauce i publicystyce napotyka się na społeczeństwo obywatelskie zasadniczo w trzech wymiarach: w analizie historycznej jako model do opisu poziomu rozwoju społecznego wraz z określeniem rozmiarów zaangażowania politycznego i uspo-

¹ D. Pietrzyk-Reeves, *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wrocław 2004; S.N. Eisenstadt, *Civil Society in Public Spheres in an Comparative Perspective*, Warszawa 2006; P. Broda-Wysocki, *Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, Warszawa 2003, s. 15 i n.

² F. Adloff, *Zivilgesellschaft. Theorie und politische Praxis*, Frankfurt–New York 2005, s. 7.

³ W. Bokajło, *Społeczeństwo obywatelskie. Sfera publiczna jako problem teorii demokracji*, [w:] *Społeczeństwo obywatelskie*, red. W. Bokajła, K. Dziubka, Wrocław 2001, s. 17–83.

⁴ D. Pietrzyk-Reeves, op.cit., s. 119 i n.; A. Klein, *Der Diskurs der Zivilgesellschaft. Politische Kontexte und demokratietheoretische Bezüge der neueren Begriffsverwendung*, Opladen 2001, s. 278 i n., szczególnie w odniesieniu do Herfrieda Münklera; M. Hettling, „Bürgerlichkeit” und Zivilgesellschaft. *Die Aktualität einer Tradition*, [w:] *Zivilgesellschaft als Geschichte. Studien zum 19. und 20. Jahrhundert*, R. Jessen i in., Wiesbaden 2004, s. 64–63.

⁵ E. Gellner, *Bedingungen der Freiheit. Die Zivilgesellschaft und ihre Rivalen*, Stuttgart 1995, s. 222.

łączenia; jako współczesny stan społeczeństwa w sensie krytycznej samorefleksji pełnoletnich obywateli jako korelatu państwa i wreszcie jako utopia i eschatologiczny cel rozwoju społecznego obywateli jako alternatywy wobec państwa, tudzież rezultat indywidualnej dojrzałości, jak i świadomych, rozsądnych procesów społecznych formowania się⁶. Te formy nie egzystują przy tym ani w pewnej ustalonej kolejności, ani w związku przyczynowo-skutkowym i przenikają się mocno nawzajem. Są one produktem pewnego ogólnego przesunięcia znaczenia terminu „od samoopisu określonych klas aktorów wewnątrz społeczeństwa w kierunku ideału społecznego porządku jako całości”⁷.

Jak wysoka jest ocena terminu społeczeństwo obywatelskie, pokazuje się poza interdyscyplinarnością dostępu, także w spektrum metodycznym, które sięga do przyrodniczych systemów porządkujących samoorganizację i wysokiej abstrakcji przemyśleń opartej o systemy teoretyczne. Ponadto ocena ta ukazuje swoją złożoność w głębi pochodzenia samego terminu. Praformy społeczeństwa obywatelskiego upatruje się w greckich polis i ideale arystotelesowskim *societas civilis* oraz w możliwościach swobodnego rozwoju indywidualności w realizacji tzw. „dobrego życia” na rzecz ogółu⁸. W okresie oświecenia termin ten otrzymał swoje nowoczesne nacechowanie i rozwinął się w kierunku podstawowego terminu związanego z walką przeciwko feudalizmowi⁹, aby w końcu znaleźć u Hegla całkowite odcięcie od państwa, a u Marksa z jego terminem „burżuazji” otrzymać nutę walki klasowej¹⁰. Wreszcie to właśnie Antonio Gramsci jest projektantem właściwego nowo-

⁶ S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Poznań 1999, s. 16 i n.

⁷ D. Gosewinkel, D. Rucht, „History meets sociology”. *Zivilgesellschaft als Prozess*, [w:] *Zivilgesellschaft – national und transnational*, red. D. Gosewinkel i in., Berlin 2004, s. 29–60; H.-J. Lauth, *Zivilgesellschaft als Konzept und die Suche nach ihren Akteuren*, [w:] *Die Praxis der Zivilgesellschaft. Akteure, Handeln und Strukturen im internationalen Vergleich*, red. A. Bauerkämpfer, Frankfurt/M–New York 2003, s. 31–54.

⁸ J. Przadańska, *Społeczeństwo obywatelskie jako idea filozoficzna*, [w:] *Prawna działalność instytucji społeczeństwa obywatelskiego*, red. J. Blicharz, J. Boć, Wrocław 2009, s. 13–31; K. Dziubka, *Teoria demokratycznej obywatelskości – zarys problemu*, [w:] *Społeczeństwo obywatelskie*, red. W. Bokajło, K. Dziubka, Wrocław 2001, s. 85–128.; D. Pietrzyk-Reeves, op.cit., s. 17 i n.; M. Walzer, *Was heißt zivile Gesellschaft?*, [w:] *Bürgergesellschaft, Recht und Demokratie*, red. B. van den Brink, W. van Reijen, Frankfurt/M 1995, s. 45 i n.; F. Adloff, *Zivilgesellschaft. Theorie und gesellschaftliche Praxis*, Frankfurt–New York 2005, s. 17; J. Schmidt, *Bürgerchaftliches Engagement von der Antike bis zur Gegenwart. Texte und Kommentare*, Hamburg 2007.

⁹ A. Furgeson, *Versuch über die Geschichte der bürgerlichen Gesellschaft*, oprac. Z. Batsch, H. Medick, Frankfurt/M 1986.

¹⁰ J. Kocka, *Zivilgesellschaft als historisches Problem und Versprechen*, [w:] *Europäische Zivilgesellschaften in Ost und West. Begriff, Geschichte, Chancen*, red. M. Hildermeier i in., s. 13 i n.; idem, *Zivilgesellschaft in historischer Perspektive*, „Forschungsjournal Neue Soziale Bewegungen” 2003, 16,

czesnego pojęcia społeczeństwa obywatelskiego i doprowadzenia go do nowoczesnej klasyki, w której definiuje go jak demokratyczną zasadę organizacji nowoczesnego państwa¹¹. U podstaw tego wywodu leżą niekoniecznie twierdzenia lecz zapytania, które wywodzą się ze stwierdzenia Georga Simmela: „Jak możliwe jest społeczeństwo obywatelskie?”¹². Pomimo zamazanego obrazu społeczeństwa obywatelskiego pojawia się tendencja powrotu do wcześniejszych wartości zasadniczych, jak troska o wspólnotę, zadania, prawa i obowiązki jednostek o ich samozachowanie oraz jakości moralne o pewnej ogólnej pozytywnej konotacji. Są one formułowane jako pojęcia kluczowe o charakterze kategoriycznym i określającym społeczeństwo obywatelskie w sposób zróżnicowany.

1.2. Poglądy

Wyjątkowo dużym i zróżnicowanym oczekiwaniom wobec terminu społeczeństwo obywatelskie odpowiada szerokie spektrum formułowanych poglądów i opinii. W celu rozwiązania tej napiętej relacji, napotykamy na starania do tworzenia wielopoziomowej oferty definicyjnej, której weryfikacji służą zwłaszcza metodycznie tradycyjnie osadzone studia empiryczne. Całość zaczyna się już właściwie na etapie tworzenia definicji: społeczeństwo obywatelskie, społeczeństwo cywilne, mieszczańskie czy *civil society* – wszystkie one odzwierciedlają nie tylko treściowe zróżnicowanie opinii, lecz także są one wyrazem różnych podejść metodycznych i zasadniczo różnych obszarów zastosowań, które niekoniecznie można przyporządkować do różnych dyscyplin naukowych. Poglądy i przekonania krążą przy tym wokół określenia pojęcia nowoczesnego społeczeństwa poprzez opis przestrzeni i aktorów w niej działających w celu ujęcia funkcjonalności społeczeństwa i w sposób podporządkowany posługują się relacją pomiędzy masą i władzą lub konkretniej pomiędzy społeczeństwem i państwem i wyrażają czynniki legity-

Heft 2, s. 29 i n.; R. Jessen, S. Reichardt, *Einleitung*, [w:] *Zivilgesellschaft als Geschichte. Studien zum 19. und 20. Jahrhundert*, red. R. Jessen i in., Wiesbaden 2004, s. 7–27, uwaga 1.

¹¹ A. Gramsci, *Gefängnishefte. Kritische Gesamtausgabe auf der Grundlage der von Valentino Gerratana im Auftrag des Gramsci-Instituts besorgten Edition*, Deutsches Gramsci-Projekt, t. 4, z. 6 i 7, 1992; B. Ponikowski, *Dialektyka społeczeństwa obywatelskiego i społeczeństwa politycznego w myśli politycznej Antonia Gramsciego*, [w:] *Spółeczeństwo Obywatelskie*, red. W. Bokajło, K. Dziubka, Wrocław 2001, s. 167–187; E. Górski, *Rozważania o społeczeństwie obywatelskim*, Warszawa 2003, s. 15 i n.

¹² G. Simmel, *Soziologie. Untersuchungen über die Formen der Vergesellschaftung. Gesamtausgabe*, t. 2, Frankfurt/M 1992, s. 42–61.

mizujące. Ostatni aspekt został mocno skrytykowany poprzez opozycyjne formy organizacji grup społecznych w krajach byłego bloku wschodniego, które przyczyniły się do załamania się panowania państwowego¹³. Zasadnicze czynniki egzystują jednak relatywnie niezależnie od tego, czy chodzi nam o analizę historyczną, czy o aktualny wynik badań społecznych albo polityczne perspektywy rozwoju społecznego. Przy tym najdalej rozwinięta jest koncepcja politologiczno-socjologiczna. Społeczeństwo obywatelskie jest przestrzenią społeczną, która umożliwia rozwój określonych form komunikacji społecznej. Nacechowane one są instytucjonalnie i treściowo poprzez zasadę dobrowolności i zobowiązanie zasadom demokratycznego współdecydowania. Niepaństwowy jego charakter wydaje się być podstawową regułą i osiąga przez to powszechnie pozytywną konotację¹⁴. Właśnie w tym zestawieniu społeczeństwo obywatelskie funkcjonuje jako pewien rodzaj „niepolitycznej przestrzeni ochronnej” mającej na celu swobodne kształtowanie i rozwój, które przeciwstawia się państwu regulującemu i rozporządzającemu i reprezentuje sposób uspołecznienia. Podstawowym aktorem tego społeczeństwa obywatelskiego jest „zasadniczo upolityczniony i aktywny obywatel”, który realizuje komunikację społeczną między państwem i prywatnością. Ta „społeczna figura cywilizowanego obywatela” określa typ działań społecznych i charakter przestrzeni publicznej¹⁵. Nie dziwi przeto, że synonimem społeczeństwa cywilnego jest społeczeństwo obywatelskie i przekonanie o centralnej pozycji kategorii statusu obywatelskiego, która jest nosicielem wszelkich cnót społeczeństwa obywatelskiego¹⁶.

¹³ G. Ekiert, J. Kubik, *Rebellious Civil Society. Popular Protest and Democratic Consolidation in Poland. 1989–1993*, Ann Arbor 1999.

¹⁴ O funkcjach społeczeństwa obywatelskiego por.: A. Croissant, H.J. Lauth, W. Merkel, *Zivilgesellschaft und Transformation: ein internationaler Vergleich*, [w:] *Systemwechsel 5. Zivilgesellschaft und Transformation*, red. W. Merkel, Opladen 2000, s. 9–49, s. 11 i n.

¹⁵ Por.: D. Pietrzyk-Reeves, op.cit., s. 249 i n.; F. Adloff, op.cit., s. 8–16; A. Demirovic, *Demokratie und Herrschaft. Aspekte kritischer Gesellschaftstheorie*, Münster 1997, s. 156 i n.; *Zivile Gesellschaft. Entwicklung, Defizite und Potenziale*, red. K.M. Schmals, H. Heinelt, Opladen 1997, s. 9–16; „Zivilgesellschaft – national und transnational”, szczególnie s. 11–26; A. Croissant, H.-J. Lauth, W. Merkel, *Zivilgesellschaft und Transformation: ein internationaler Vergleich*, [w:] *Systemwechsel 5. Zivilgesellschaft und Transformation*, red. W. Merkel, Opladen 2000, s. 9–49, tutaj s. 16 i n.; *Civil Society. Theory, History, Comparison*, red. J.A. Hall, Cambridge 1995; *Civil Society. History and Possibilities*, red. S. Kaviraj, S. Khilnani, Cambridge 2001.

¹⁶ R. Dahrendorf, *Über den Bürgerstatus*, [w:] *Bürgergesellschaft, Recht und Demokratie*, red. B. van den Brink, W. van Reijen, Frankfurt/M 1995, s. 29–43, tutaj szczególnie s. 33; B. van den Brink, *Die politisch-philosophische Debatte über die demokratische Bürgergesellschaft*, [w:] ibidem, s. 7–26; K. von Beyme, *Zivilgesellschaft – Karriere und Leistung eines Modebegriffs*, „Europäische Zivilgesellschaften”, s. 41–55, tutaj s. 50.

Do pozytywnie nacechowanych własności społeczeństwa obywatelskiego zalicza się także jakości moralne, takie jak: rozsądek, rozum i dążenie do harmonii, które umożliwiają egzystencję bez bazy materialnej i organizacyjnej tylko i wyłącznie na postawie struktur duchowych i mentalnościowych¹⁷.

To rozumienie społeczeństwa obywatelskiego jako postawy jest osadzone w całościowej teorii i kończy się na cnocie i ostatecznie odpolitycznieniu. Opisuje też bardzo istotny aspekt obchodzenia się ze społeczeństwem obywatelskim, a mianowicie tkwiącą w tym podejściu wątpliwość, co do jego realnego istnienia i przypisanych mu możliwości oraz widzi społeczeństwo obywatelskie jako ideał społeczny, do którego należy dążyć, względnie, do którego można się tylko zbliżyć. Polityczne wyobrażenia ruchów opozycyjnych w Europie Wschodniej i Środkowo-Wschodniej wzmocniły to wrażenie i tym samym istotnie wpłynęły na rozważania w tym zakresie¹⁸. Tutaj mniej chodzi o bardzo trafne rozróżnienie społeczeństwa obywatelskiego od góry według wzorca zachodniego od społeczeństwa obywatelskiego od dołu według wzorca wschodniego¹⁹, lecz przede wszystkim o wyostrzenie samowidzenia dobrze usytuowanych państw demokratycznych w sensie ich krytycznego oglądu i ukierunkowania wizjonerskich wzorców ewolucyjnego postępu społecznego²⁰, jak to prominentnie przedstawił Jürgen Habermas w odniesieniu do przestrzeni publicznej i działań komunikacji społecznej²¹.

¹⁷ J. Křen, *Die Tradition der tschechischen Demokratie*, „Europäische Zivilgesellschaften”, s. 179–202, tutaj s. 198; *Verantwortung in der Zivilgesellschaft. Zur Konjunktur eines widersprüchlichen Prinzips*, red. L. Heidbrink, A. Hirsch, Frankfurt–New York 2006, s. 13–35; J. Nida-Rümelin, *Demokratie als Kooperation*, Frankfurt/M 1999.

¹⁸ G. Konrad, *Antipolitik: mitteleuropäische Meditationen*, Frankfurt/M 1985; B. Geremek, *Spółczesność obywatelskie i współczesność*, [w:] *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, przyg. i przedmową opatrzył K. Michalski, Kraków 1994, s. 239; V. Havel, *The Power of the Powerless. Citizens against the State in Central-Eastern Europe*, red. J. Keane’a, Armonk 1985; A. Michnik, *Polnischer Frieden. Aufsätze zur Konzeption des Widerstands*, Berlin 1985; K. Murawski, *Państwo i społeczeństwo obywatelskie. Wybrane problemy rozwoju demokracji w Polsce 1989–1997*, Kraków 1999, s. 55 i n.; E. Górski, *Rozważania o społeczeństwie obywatelskim*, Warszawa 2003, s. 57 i n.

¹⁹ A. Arato, „Civil Society” gegen den Staat: Der Fall Polen 1980/81, [w:] *Polen 1980–82. Gesellschaft gegen den Staat*, red. R. Fenchel, A.-J. Pietsch, Hannover 1982, s. 47 i n.

²⁰ U. Rödel, *Die demokratische Frage*, Frankfurt/M 1989, s. 62 i n.

²¹ J. Habermas, *Theorie des kommunikativen Handelns*, Frankfurt/M 1987; idem, *Strukturwandel der Öffentlichkeit. Untersuchungen zu einer Kategorie der bürgerlichen Gesellschaft*, Frankfurt/M 1990; R. Śnieżek, *Spółczesność obywatelskie w kategoriach dualizmu System/Lebenswelt w teorii krytycznej Jürgena Habermasa*, [w:] *Spółczesność obywatelskie*, red. W. Bokajło, K. Dziubka, Wrocław 2001, s. 189–217.

2. O KWESTIACH PROBLEMATYCZNYCH (OGLĄD KRYTYCZNY)

Zakładając uznanie terminu-społeczeństwo obywatelskie, należy zapytać w celu jego konceptualizacji o sprawę jego użyteczności, możliwości wykorzystania i charakter jego konstytutywnych elementów. Zaczyna się od obywatelskości jako centralnej kategorii, w której ogniskują się wszystkie przypisywane temu społeczeństwu pozytywy. Tutaj zagęszcza się także imperatyw harmonii społeczeństwa obywatelskiego, który w logicznej konsekwencji myślenia socjologicznego nadaje całemu projektowi charakter pewnego „motywu wyspowego” i przenosi go w przeszłość. Obywatelskość nie jest jednak wartością samą w sobie i prawie żadna inna kategoria nie jest poddana tak utartemu i sytuacyjnemu porządkowaniu²². Europejski dualizm Wschód-Zachód opisuje tę bolączkę w wystarczający sposób, jakkolwiek myśli się gdzieś jeszcze we wzorcach brakującej obywatelskości, względnie jej rozcieńczeniu w kierunku wschodnim²³. Obywatelskość implikuje wzorce humanistyczne i konstruktywne. Pojedynczo i samodzielnie nie istnieje. Działający aktor, który chce być konstruktywny, musi dekonstruować, czyli być destruktywny i wprowadzać nieporządek w celu stworzenia nowego ładu. Symbolem takiego działania jest tzw. „obywatelskie nieposłuszeństwo” jako konieczna cnota w celu przeforsowania wyobrażeń o społeczeństwie obywatelskim. Jeśli ten aspekt może być jeszcze oceniany jako usytuowanie uprawniające do egzystencji wobec władzy w formie państwa, dziś coraz częściej formułuje się założenie, że społeczeństwo obywatelskie opiera się od zarania na mechanizmie ekskluzji i inkluzji, których dynamika polega na zmianie form i grup, które temu procesowi podlegają²⁴. To z kolei prowokuje pytanie o to, jak właściwie otwarte jest społeczeństwo obywatelskie i prowadzi w sposób wymuszony do odseparowania się wyobrażeń o całkowitym przejściu tego terminu przez demokrację liberalną i od wychodzenia od społeczeństw cząstkowych. Ostatecznie można stwierdzić, że obywatelskość i społeczeństwo obywatelskie nie istnieją bez nierówności i konflik-

²² J. Bardziej, J. Gockowski, *Rozmyślenia o cywilizacji*, Kraków 1997.

²³ M.G. Müller, *Die Historisierung des bürgerlichen Projekts – Europa, Osteuropa und die Kategorie der Rückständigkeit*, „Tel Aviver Jahrbuch für deutsche Geschichte” 2001, nr 29, s. 163–170.

²⁴ K. Hagemann, *Familie – Staat – Nation. Das aufklärerische Projekt der „Bürgergesellschaft” in geschlechtergeschichtlicher Perspektive*, [w:] *Europäische Zivilgesellschaft...*, s. 57–84, tutaj s. 57. Poza aspektem dotyczącym płci dalsze dane także tutaj. Także badania towarzystwa stawiają aspekt rozdziału w centrum uwagi, por. S.L. Hoffmann, *Geselligkeit und Demokratie. Vereine und zivile Gesellschaft im transnationalen Vergleich*, Göttingen 2003.

tów²⁵, i że odgraniczanie wobec „innego” jest właśnie warunkiem koniecznym do wywiązania się z obietnicy solidarności²⁶.

Najdalej w tym momencie dochodzi się do punktu krytycznego, gdzie chodzi o zasadnicze rozumienie społeczeństwa obywatelskiego; i jest to kwestia przemocy. Czy nauka widzi jednak właśnie w przeważający sposób brak przemocy jako warunek konieczny dla egzystencji społeczeństwa obywatelskiego. Ruchy opozycyjne z Europy Środkowo-Wschodniej i wydarzenia z nimi związane, które dały impuls do dyskusji o społeczeństwie obywatelskim, doprowadziły tu do pewnego „przesunięcia granic”, który to z kolei otworzył ambiwalentny obszar, „w którym protest i przemoc stały się nie tylko częścią, ale warunkiem egzystencji społeczeństwa obywatelskiego”²⁷, w którym na nowo odżył termin „nieposłuszeństwa obywatelskiego”. Chodzi więc tutaj przy całym uznaniu dla tendencji do braku przemocy nie tylko o nieobecność konfliktów lecz także o obchodzenie się z nimi, o uregulowanie konfliktów i opis przemocy, który zapewne odpowiada kontekstowi historycznemu i jest właśnie determinowany przez społeczeństwo obywatelskie i równolegle dostarcza mu miarę jego własnej oceny. Gotowość i zdolność do opanowywania konfliktów jako istotna cecha obywatelskości jest na pewno bezdyskusyjna, a cechą mieszczańskości jest dążenie do minimalizacji przymusu, „który leży u podstaw prawie każdego uwspólnotowienia”²⁸. Dlatego nie jest koniecznością traktowanie społeczeństwa obywatelskiego tylko i wyłącznie w aspekcie braku przemocy, lecz bardziej pod szczególnym naciskiem legitymizacji przemocy. Implikuje to także istnienie władzy i wykształcenie się struktur władzy²⁹ jako immanentnego momentu zdolności działania społeczeństwa obywatelskiego, co niekoniecznie musi stać w sprzeczności do radykalnych roszczeń demokratycznych. Społeczeństwo obywatelskie jest niemożliwe bez zrozumienia wolności, bez samoograniczenia dla dobra wspólnoty w sensie skrzyżowania koncepcji wolności pozytywnej i negatywnej jako normatywnej podstawy działa-

²⁵ S. Reichardt, *Gewalt und Zivilität im Wandel. Konzeptionelle Überlegungen zur Zivilgesellschaft aus historischer Sicht*, [w:] *Zivilgesellschaft – national und transnational...*, s. 61–81, tutaj s. 67.

²⁶ P. Nolte, *Zivilgesellschaft und soziale Ungleichheit*, „Forschungsjournal Neue Soziale Bewegungen” 2003, nr 16, z. 2, s. 38–45, tutaj s. 40; Adloff, s. 15.

²⁷ D. Gosewinkel, D. Rucht, W. von der Daele, J. Kocka, *Einleitung*, [w:] *Zivilgesellschaft – national und transnational...*, s. 11–26, tutaj s. 12 i n.

²⁸ M. Weber, „Über einige Kategorien der verstehenden Soziologie”, [w:] idem, *Gesammelte Aufsätze zur Wissenschaftslehre*, Tübingen 1988, s. 427–474, tutaj s. 464.

²⁹ A. Evers, H. Nowotny, *Über den Umgang mit Unsicherheit. Die Entdeckung von Gestaltbarkeit der Gesellschaft*, Frankfurt/M 1987, s. 84.

nia³⁰ lub inaczej rzecz biorąc, własna demokracja społeczeństwa obywatelskiego może przeciwstawić się własnej demokracji publicznej. Przekonywujący dowód na powyższe może zostać dostarczony jednak tylko na obiekcie doświadczalnym³¹.

Nie bez znaczenia jest jednak w całej tej konstelacji stosunek do państwa, które może wytworzyć pewną konieczność stosowania przemocy i także określa w istotny sposób pola konfliktu. Jeżeli założymy zasadniczo, że stosunek między państwem i społeczeństwem obywatelskim jest polem konfliktu, z którego wyprowadza się egzystencję społeczeństwa obywatelskiego, gdy widzi ono postawy opozycyjne wobec państwa jako istotne zadanie, to nie tylko określenie odpowiedniego stopnia przemocy wobec innych, a w tym także państwa będzie bardzo trudne. Problematyczną stanie się także pozytywna konotacja *a priori* wobec społeczeństwa obywatelskiego i z konieczności wobec obywatelskości. Kto jest wówczas arbitrem lub „bezpartyjnym obserwatorem”³², który podejmuje się oceny? Za przykład powyższego podaje się często Republikę Weimarską, gdzie istniały wpływowe struktury społeczeństwa obywatelskiego, które zainteresowane były w likwidacji porządku parlamentarnego. Odmówić tym strukturom ich charakteru społeczeństwa obywatelskiego przez ich stosunek do przemocy byłoby zbyt prostym manewrem³³, chyba że zredukuje się pojęcie społeczeństwa obywatelskiego do czysto skojarzeniowego poziomu, w którym oczywiście mogą rozwinąć się elementy antydemokratyczne³⁴. Jeżeli definiujemy egzystencję społeczeństwa obywatelskiego za pomocą pojęcia państwa, należy także zapytać, co stanie się ze społeczeństwem obywatelskim, gdy państwo zostanie rozwiązane. Zniknie wówczas także społeczeństwo obywatelskie, czy tylko zostaną mu odebrane istotne do przeżycia warunki? Tylko za pomocą przeciwstawienia władzy (państwa) i przeciw władzy (społeczeństwa obywatelskiego) nie uda się zbyt dużo wyjaśniać, ponieważ nie umożliwi ono wystarczającego dostępu do wzorców zachowań.

³⁰ J. Cohen, A. Arato, *Civil Society and Political Theory*, Cambridge–London 1992, s. 455; I. Berlin, *Four Essays on Liberty*, London 1969; idem, *Dwie koncepcje wolności*, Warszawa 1991.

³¹ S. Reichhardt, *Gewalt und Zivilität im Wandel. Konzeptionelle Überlegungen zur Zivilgesellschaft aus historischer Sicht*, [w:] *Zivilgesellschaft – national und transnational...*, s. 61–81; Gellner, *Bedingungen*, s. 194 i n.

³² Odnośnie do roli „bezstronnego obserwatora” wraz ze spojrzeniami w badaniach historycznych por.: A. Sen, *The Idea of Justice*, Cambridge 2009.

³³ S. Reichhardt, op.cit., s. 69 i n.; V. Heins, *Das Andere der Zivilgesellschaft. Zur Archäologie eines Begriffs*, Bielefeld 2002, s. 14.

³⁴ S. Berman, *Civil Society and the Collapse of the Weimar Republic*, „World Politics” 1998, t. 47.

To podejście charakteryzuje się jednowymiarowością, dla której nie potrzebujemy pojęcia społeczeństwa obywatelskiego. Jest ono jednak tylko wówczas przydatne, gdy ujmujemy zjawisko w narzuconej mu konsekwentnie kompleksowości w sensie systemowym, który ma trwałe i głębokie oddziaływanie w sensie ogólnospołecznym. Czy nie jest to raczej zdolność do sformułowania celu i umiejętność zindywidualizowanego społeczeństwa nowoczesnego do samoorganizacji, tworzenia grup i ostatecznie woli zmian, która wyróżnia społeczeństwo obywatelskie? Do tego potrzeba godnego starań celu, który można porównać do indywidualnych projektów życiowych. Antagonizm lub obraz wroga może być przy tym istotnym elementem, ale nie nośnikiem. Wróg może czasowo konstytuować i motywować dużą grupę, nie jest jednak w stanie stworzyć takiej szerokości i głębokości, jakiej wymaga społeczeństwo obywatelskie i przede wszystkim nie osiągnie się w ten sposób koniecznej stabilności i trwałości zaangażowania indywidualnego i nałożonego samodzielnie charakteru zobowiązania. Praktyka ukazuje przecież, że społeczeństwo obywatelskie z reguły nie działa przeciwko państwu, lecz u jego podstaw względnie odłącza się od państwa, co stanowi o jego obywatelskości w sposób istotny³⁵. Ostatecznie komunikacja społeczna obywateli jest bezowocna, gdy nie są oni zanurzeni w „uchwały ciał ustawodawczych”³⁶. Tego przykłady znajdujemy w ruchach narodowościowych XIXv, jak i w ruchach opozycyjnych w bloku wschodnim, które swoje zadanie obywatelskie widziały w poprawie państwa i ostatecznie także w reżimach totalitarnych możliwe było stworzenie struktur obywatelskich, które nie stały *a priori* w opozycji do państwa³⁷.

Dlatego dobrą jest rada, aby społeczeństwo obywatelskie mierzyć bardziej według jego „wewnętrznych zadań” i tłumaczyć go nowoczesnością, społeczeństwem masowym i przemianami strukturalnymi niż antagonizmem. Chodzi tu o rozbudowę funkcjonalności społeczeństwa pod względem obywatelskim względnie o rozszerzenie społeczeństw cząstkowych lub „parcel społeczeństwa obywatel-

³⁵ Na przykład M. Załuska, W. Toczyski, E. Les, J. Baczon, *Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim*, Katowice 1998.

³⁶ J. Habermas, *Faktizität und Geltung*, Frankfurt/M 1992, s. 211; J. Keane, *Civil Society and the State. New European Perspectives*, London–New York 1988.

³⁷ S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Poznań 2004, s. 39 i n.; J. Bradley, *Subjects into Citizens. Societies, Civil Society, and Autocracy in Tsarist Russia*, „American Historical Review” 2002, vol. 107, nr. 4, s. 1094–1123; J. Hackmann, *Civil Society against the State? Historical Experiences of Eastern Europe*, [w:] *Civil Society in the Baltic Sea Region*, red. N. Götz, J. Hackmann, Aldershot 2003, s. 49–62; A.W. Gouldner, *Civil Society in Capitalism and Socialism*, [w:] *The two Marxisms. Contradictions and Anomalies in the Development*, London 1980.

skiego³⁸ w sensie ucywilizowania społeczeństwa. Jest to najpierw proces wychowania i oświecenia ukierunkowany oczywiście przez warunki ramowe, które także są określane przez państwo. W centralnym punkcie procesu edukacyjnego znajduje się „pełnoletni obywatel”, który w badaniach odcina się coraz bardziej od swojego pochodzenia z warstw mieszczańskich i inteligencji (Gramsci, Habermas) i staje się otwarty z punktu widzenia społeczeństwa warstwowego. Ten podmiot społeczeństwa obywatelskiego, tak on jest stylizowany w literaturze jako z zasady upolityczniony obywatel aktywny, nie istnieje w rzeczywistości i jest tylko sztuczną figurą. Obywatel pojawia się na skali wydarzeń i czasu tylko punktowo. Czyni go to nie tylko nieliniarnie nieobliczalnym, ale także sam w sobie nie jest on żadnym stabilnym czynnikiem. Jest on zbyt mocno zanurzony w przestrzeni publicznej i w ten sposób zaprzecza, iż społeczeństwo obywatelskie realizuje się również w sferze prywatnej. Jest to jeden z największych błędów nauki, gdy próbuje ona konstruować społeczeństwo obywatelskie jako przestrzeń pomiędzy prywatnością i państwem z jednoznacznymi odgraniczeniami. Tak jak koniecznym jest włączenie państwa w koncepcję społeczeństwa obywatelskiego, tak też sfera prywatna nie jest przestrzenią, do której aktywny politycznie obywatel może dowolnie wycofywać w celu odpoczynku od swojego quasi zaangażowania społeczno-obywatelskiego³⁹. Społeczeństwo i sfera publiczna sięgają także do tej przestrzeni⁴⁰.

Niezależnie od tego, że prywatności prawie nie da się już odgraniczyć, to właściwie z tego obszaru wypływają decydujące impulsy, które prowadzą do tworzenia obywatelskiego konsensusu i w takim odgraniczeniu nauka pozbawiła się właśnie całkiem istotnego instrumentu pozwalającego wyjaśniać społeczne sposoby zachowań. Nie jest to także po prostu obecność obywatela, która rodzi tę skuteczność. Jest to chyba bardziej reprezentacja jego obywatelskich poglądów, która objawia się w zachowaniach grupowych, autorytetach oraz „świetlanych postaciach”. One określają jego identyfikację i stanowią o kryteriach jego działań. W przypadku

³⁸ J. Nida-Rümelin, *Demokratie als Kooperation*, Frankfurt/M 1999, s. 202. Manfred Hildermeier mówi w swoich dociekaniach o rosyjskim mieście o „społeczeństwach lokalnych”, por. M. Hildermeier, *Rußland oder Wie weit kam die Zivilgesellschaft?*, [w:] *Europäische Zivilgesellschaft...*, s. 113–148, tutaj, s. 125.

³⁹ A. Sales, *The Private, the Public and Civil Society. Social Realms and Power Structures*, „International Political Science Review” 1991, vol. 12; G.-F. Budde, *Das Öffentliche des Privaten. Die Familie als zivilgesellschaftliche Kerninstitution*, [w:] *Die Praxis der Zivilgesellschaft. Akteure, Handeln und Struktur im internationalen Vergleich*, red. A. Bauerkämpfer, Frankfurt/M–New York 2003, s. 57–75.

⁴⁰ J. Habermas, *Strukturwandel der Öffentlichkeit. Untersuchungen zu einer Kategorie der bürgerlichen Gesellschaft*, Frankfurt/M 1990, s. 226.

idealnym obywatel pojmuje państwo jako jego własną rzecz i nie czuje się przymuszony, żeby odwracać się od sytuacji, w której w polityce rozpoznaje swoje własne odbicie.

3. PODEJŚCIE DO SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO (PROPOZYCJE ROZWIĄZANIA KWESTII)

Termin społeczeństwo obywatelskie podlega mocnej krytyce i wydaje się być już prawie stracony. Traktuje się go coraz bardziej jako termin *catch all*, który ma dowolne zastosowanie⁴¹ i zatracą się w „pustą frazę”. Nie brakuje także krytyki fundamentalnej, która widzi nas „w punkcie zerowym semantycznej historii upadku”⁴², a społeczeństwo obywatelskie traktuje jako niezdatny instrument diagnozy stanów społecznych i ujmowania rzeczywistości⁴³. Inni próbują ratować, co się da i apelują o „przewyciężanie normatywnego i zbyt płaskiego rozumienia społeczeństwa obywatelskiego”, jak i o jego ujęcie pojęciowe jako cząstkową sferę społeczną, która podlega ciągłym zmianom⁴⁴, będąc ukierunkowaną na działanie.

Przy tym nowym podejściu na pierwszym planie znajdują się celowe działanie aktorów⁴⁵, zorientowane na funkcjonalność społeczeństwa. W ten sposób w centrum zainteresowania występują coraz intensywniej zasadnicze parametry organizacji życia społecznego oraz jednostka wraz z jej interesami i wyobrażeniami o wartościach. Do tego działania zorientowanego na wynik potrzeba reguł porządkujących i komunikacyjnych. Przy tym nie wydaje się istotnym, co je określa, lecz jak one są tworzone i wykorzystywane oraz akceptowane. W istotnym aspekcie funkcjonalności społeczeństwa wymaga to ustalenia, wynegocjowania i zachowania wzorców zachowań i mechanizmów regulujących w sensie tworzenia norm i korelatywu zachowań tolerancyjnych. Służą one zbiorowi zasad i wzorcom działania jako kluczowa maksyma i wpływają na wszystkie obszary zachowań. Przy tym dowody empiryczne wydają się nie zapowiadać sukcesu bez uwzględnienia

⁴¹ F. Adloff, op.cit., s. 8, 12.

⁴² V. Heins, *Das Andere der Zivilgesellschaft. Zur Archäologie eines Begriffs*, Bielefeld 2002, s. 17.

⁴³ K. Kumar, *Społeczeństwo obywatelskie. Rozważania na temat użyteczności historycznego terminu*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybór i wstęp J. Szacki, Kraków 1997; M. Walzer, *Spór o społeczeństwo obywatelskie*, [w:] ibidem; N. Luhmann, *Die Politik der Gesellschaft*, Frankfurt/M 2000, s. 12.

⁴⁴ D. Pietrzyk-Reeves, s. 299 i n.

⁴⁵ Pomocne sugestie w S.Reichardt, op.cit., *Gewalt*, s. 66, 76.

nowoczesnego narodu jako wszechogarniającej zasady porządkującej. Społeczeństwo obywatelskie daje się tylko wówczas ujmować w ramy definicyjne, gdy pojmujemy je jako pewną formę zmian społecznych poprzez samoorganizację, która łączy się z własnymi normami i zasadniczym konsensusem wzajemnej akceptacji. Jest to dalece mniej, niż to oferuje jako cechy dotychczasowa nauka. Posiada ona jednak dla różnych dyscyplin naukowych wystarczająco dużo potrzebnych ogólnych treści znaczeniowych, które z kolei oferują potencjał poznawczy, wzdłuż którego można rozwinąć koncepcję społeczeństwa obywatelskiego. Dostęp do tejże materii prowadzi przede wszystkim poprzez wielokrotnie zanotowane indywidualne postrzeganie, który łączy doświadczenie swobody ruchu jednostki ze specyficznymi dla grup społecznych celami uznawanymi za osiągalne. Cel ten to nie tylko swobodny rozwój, lecz także urzeczywistnienie życiowych projektów i orientacji, według Luhmanna to redukcja kompleksowości świata i stworzenie „wypnniejszej złożoności”⁴⁶.

Fundamentalną ideą społeczeństwa obywatelskiego jest samoorganizacja. Powinna ona wyrażać przede wszystkim samodzielność w sensie niezależności od państwa i politycznie narzucanych wzorców zachowań. Jest to więc apel o dążenie do uporządkowania, komunikację społeczną i zasadę dobrowolności. Ponadto implikuje ona dynamikę i proces twórczy. Są to w zasadzie cechy, które warunkują całość powyższego. Samoorganizacja *sensu stricto* pozostaje przy tym prawie niewyjaśniona, lecz jest ona przez własny produkt czyli społeczeństwo obywatelskie treściowo legitymizowana.

Jak trafną jest ta ocena, dowodzą same już prace Luhmanna, które ze swojej strony powołują się na to, że świat socjalny nie jest w żaden sposób policzalny⁴⁷. W jego „Teorii systemów samoreferencyjnych” samorganizacja jest bardzo istotnym i owocnym teoretycznym instrumentem rozumienia systemów kompleksowych, które są w stanie zmieniać się same w sobie, za pomocą swoich środków i rozwijać swoją własną tożsamość przynajmniej w postrzeganiu różnic pomiędzy systemem i otoczeniem⁴⁸. Właśnie teoria systemowa Luhmanna, która z pewnością ma sama w sobie specjalną pozycję, daje decydujące wskazówki, co do wartości samoorga-

⁴⁶ Ch. Schuldt, *Systemtheorie*, Hamburg 2003, s. 21.

⁴⁷ P. Gehring, *Selbstorganisation und Selbstreferenz. Vom naturwissenschaftlichen Selbstorganisationsparadigma zu Luhmanns Theorie sozialer Systeme*, [w:] *Selbstorganisation...*, s. 314–354, tutaj s. 353. Krytycznie o pojęciach Luhmanna S. Fuchs, *Der Verlust der Eindeutigkeit. Annäherung an Individuum und Gesellschaft*, Stuttgart 2007, s. 170.

⁴⁸ N. Luhmann, *Soziale Systeme. Grundriss einer allgemeinen Theorie*, Frankfurt/M 1991, s. 24 i n.

nizacji w celu wyjaśniania funkcjonalności nowoczesnych społeczeństw. Dla Luhmanna zmysłowość i działanie w sensie komunikacji społecznej, które uprawiają tworzenie tożsamości porządku w ścisłym związku z samoorganizacją, która rozwija własną logikę i zdolna jest do samooceny. Jednakowoż zwraca on również uwagę na granice tego podejścia tzw. samostworzenia, który wobec struktur i wzorców komunikacji społecznej ma przecież tylko niewielką wartość wyjaśniającą⁴⁹. Sam Luhmann zwraca też uwagę na ograniczone zastosowanie jego teorii, jednak daje on istotne wskazówki do dalszej dyskusji.

Gdy uzasadnienie społeczeństwa obywatelskiego zasadza się na jego stosunku do państwa, wówczas samoorganizacja jest jego najważniejszym konstruktem. Punktem wyjścia tej samoorganizacji jest identyfikacja chaosu i nieporządku. Wynikające z tego dążenia do porządku są genetyczną częścią składową dynamiki społecznej i generują zachowania społeczne, które wynikają z poczucia niepewności wobec nieporządku⁵⁰. A, że te procesy stwarzają kolejny chaos i nieporządek, jest to chyba największą zbieżnością z procesami w naukach przyrodniczych. Jako przyczyna i skutek tworzą one jednolitą formę objawiania się dynamiki społecznej i skierowane są właśnie na redukcję kompleksowości. Tutaj leży główne zadanie państwa, a więc zarówno w jego samorozumieniu, jak i w oczekiwaniach społeczeństwa względnie wobec żądań jednostki. Państwo nie jest jednak nigdy w stanie w pełni sprostać temu oczekiwaniu, względnie wcale tego chce. Praca na bazie samoorganizacji jest jednak istotnym elementem dynamiki państwa i ostatecznie jego zdolności przetrwania. Dokąd prowadzi maksymalizacja porządku w państwie pokazują bardzo dobitnie katastrofy XX wieku. Dopiero w świadomym obchodzeniu się z potencjałem samoorganizacyjnym społeczeństwa zasadza się trwałość i ciągła atrakcyjność społeczeństw otwartych w nowoczesnym państwie demokratycznym. Ta samoorganizacja jako proces spontaniczny⁵¹ tworzy swoją zmysłowość, a ten sens jednostka musi sformułować i zaakceptować⁵². Zachowanie to odpowiada logice, która wynika z indywidualnych motywacji i odnosi się do siebie w sensie wewnętrznego porozumienia poprzez komunikację społeczną w systemie, który tworzy. Te dążenia do stworzenia porządku są prowokowane przez chaos istnieją-

⁴⁹ Idem, *Die Kunst der Gesellschaft*, Frankfurt/M 1995, s. 86; idem, *Die Gesellschaft der Gesellschaft*, Frankfurt/M 1997, s. 66.

⁵⁰ *Chaos und Ordnung. Formen der Selbstorganisation in Natur und Gesellschaft*, red. G.Küppers, Stuttgart 1996, s. 7 i nast.

⁵¹ F. von Hayek, *Law, Legislation and Liberty II*, London 1976, s. 178.

⁵² W. Böcher, *Selbstorganisation, Verantwortung, Gesellschaft. Von subatomaren Strukturen zu politischen Zukunftsvisionen*, Opladen 1996, s. 275.

cego porządku, przy czym samoorganizacja opiera się zawsze na istniejącym porządku. W ten sposób zbliża się ku wyczerpaniu zawartość znaczeniowa samoorganizacji dla społeczeństwa obywatelskiego.

Formy i zakres samoorganizacji są zróżnicowane i we właściwym sensie nie są z góry dane. W każdym bądź razie całe społeczeństwa jako forma samoorganizacji lub nawet państwo są mało prawdopodobne i są sprzeczne z zasadami samoorganizacji. W historii odnajdujemy raczej dużo przykładów, gdzie właśnie małe grupy osiągnęły poprzez swoje zachowania obywatelskie społecznie znaczącą skuteczność. W aspekcie odniesienia do samego siebie należy zapytać, czy społeczeństwo obywatelskie w ogóle dąży do pewnego skupionego na samym sobie celu lub czy jest to właśnie taka celowość, względnie osiągnięcie tego celu nie oznacza końca samoorganizacji, względnie zdolności do samoreferencji. Przynajmniej powinno się wyjść z założenia o różnicy wyników i zapytać, czy w ten sposób powstają zupełnie odmienne rzeczy, niż zostały założone⁵³.

Przemawiałoby to oczywiście przeciwko asocjacyjnemu momentowi samoorganizacji, którą przecież nauki historyczne określają jako substancję społeczeństwa obywatelskiego. To pozwala zadać pytanie o to, czy ludzie jednak zbyt bardzo myślą instytucjonalnie i za mało komunikacyjnie. Także teza o pośredniku pomiędzy państwem i społeczeństwem byłaby wówczas prawie nie do obronienia. Bardziej obiecujące jest podejście, w którym zakłada się jako punkt wyjścia obszary autonomiczne, które działają w przestrzeni publicznej i służą jako regulatory⁵⁴. Realizują one komunikację wewnątrz społeczeństwa i pojmują państwo z tej perspektywy jako część społeczeństwa i nie odgraniczają go, tylko obejmują jako ich własną rzecz. Samoorganizacja sama w sobie nie podlega ocenie, gdyż nie objawia się ostatecznie jako świadectwo dojrzałości społecznej lub nawet stan społeczeństwa i nie posługuje się procesami linearnymi. Z pewnością opozycja jest pewną formą samoorganizacji, ale samoorganizacja jeszcze długo nie jest opozycją. Samoorganizacja zakłada konieczności, a te wynikają przede wszystkim z warunków społecznych i strukturalnych. Nie chodzi tu jednak o to, że samoorganizacja jest organizacją znajdującą się poza państwem, lecz o to, że jest ona inną niż ta państwowa. Friedrich von Hayek dodaje do tego decydującą wskazówkę, że właśnie w chwili

⁵³ N. Luhmann, *Beobachtungen der Moderne*, Opladen 1992, s. 146.

⁵⁴ D. van Laak, *Die offentliche und die unsichtbare Hand. Historische Entwicklung zwischen Planung, Chaos und Selbstorganisation*, [w:] *Selbstorganisation. Ein Denksystem für Natur und Gesellschaft*, red. M. Vac, M.-C. Hütt, A. M. Freund, Köln 2006, s. 422–440, tutaj s. 430, 439; J. Requate, *Offentlichkeit und Medien als Gegenstand historischer Analyse*, „Geschichte und Gesellschaft” 1999, nr 25, z. 1, s. 5–32, tutaj s. 8.

spontaniczne go powstania porządku podzielona wiedza wszystkich ludzi zostaje przekształcona w sposób, jaki nie byłoby nigdy możliwe w przypadku zaplanowanego projektu pojedynczego człowieka⁵⁵ i odnosi się do wprowadzonego przez Adama Smitha modelu myślowego o „niewidzialnej ręce”⁵⁶.

Wydaje się to być kluczem do zrozumienia wartości samoorganizacji oraz innowacyjną istotą społeczeństwa obywatelskiego. Społeczeństwo obywatelskie jest bez samoorganizacji nie do pomyślenia. Z drugiej strony nie tworzy go ona w pełni. Społeczeństwo obywatelskie to coś więcej. Samoorganizacja obejmuje przede wszystkim procesy i dynamikę, dostrzega jednak mniej aktora i wzorców działania. Te są jednak konieczne, nie tylko w celu zrozumienia społeczeństwa obywatelskiego, lecz także należą one do metodycznego instrumentarium jego własnej analizy. Społeczeństwo obywatelskie wykorzystuje siły samoorganizacji poprzez czerpanie z już dostępnych w jednostkach, grupach społecznych, tudzież społeczeństwie struktur i mechanizmów. Mimo że zabrzmi to swoiście, takie społeczeństwo obywatelskie jest hierarchiczne. Potrzebuje ono struktur i pewnego „organizatora”, który może formułować i komunikować ideę, wolę i także cel. W przypadku samoorganizacji nic nie bierze się z powietrza. To, co czyni społeczeństwo obywatelskim, to właśnie zdolność do wyciągania korzyści dla społeczeństwa, także tego zindywidualizowanego i rozwój adekwatnych form komunikacji społecznej. Czy określi się te formy jako struktury płytkie czy horyzontalne typy komunikacji społecznej, które przeciwstawia się wertykalnym hierarchiom, jest drugorzędną kwestią. Chodzi o to, że społeczeństwo obywatelskie dąży do zasady uporządkowania, w którym sensowność jego samoorganizacji zorientowana jest na udział w rozwoju społecznym i łączy z własnym działaniem jednostki. Społeczeństwo obywatelskie powstaje wówczas, gdy indywiduum i grupa dojdą do najlepszego z możliwych porozumienia i w oparciu o to rozwijają potęgą działania. Decydujące jest, czy indywiduum zachowa przy tym swoją przestrzeń działania i pozostanie zdolne do działania przy całym swoim koniecznym ograniczeniu własnej wolności osobistej. To jest główna zasada przeżycia i uprawnienie do egzystencji społeczeństwa obywatelskiego i w tym leży najbardziej jego wymiar transnarodowy.

⁵⁵ B. Kanitschieder, *Chaos und Selbstorganisation*, [w:] *Selbstorganisation. Ein Denksystem für Natur und Gesellschaft...*, op.cit., s. 69.

⁵⁶ H.D. Kittsteiner, *Naturansicht und Unsichtbare Hand. Zur Kritik des geschichtsphilosophischen Denkens*, Frankfurt/M i in. 1980, s. 34.

W celu realizacji tego roszczenia, społeczeństwo obywatelskie rozwinęło własny system norm. Jest on procesem permanentnym, który samoreferencyjnie, w sensie uwzględniania zadanych norm i kontroli oraz dystansu w stosunku do własnych przekonań. Przy tym ograniczenie przestrzeni publicznej do komunikowania może odbyć się tylko poprzez działania obywatela (cywilne nieposłuszeństwo) i jest ukierunkowane zawsze na konkretny system polityczny, w którym działa⁵⁷. W tym własnym systemie norm istnieją wielkie możliwości społeczeństwa obywatelskiego, ale tam również tkwi jego odpowiedzialność. Jest ono w istocie o wiele bardziej niż państwo nastawione na przestrzeganie norm. Oczywiście państwo może zignorować przestrzeganie norm i historia pokazuje, że ono wielokrotnie wykorzystywało tylko i wyłącznie do samoprezentacji⁵⁸. Państwo posiada również instrumenty władzy do przeforsowania tych norm, co jest wykluczone w odniesieniu do społeczeństwa obywatelskiego. Społeczeństwo obywatelskie żyje z norm. Państwo zniesie anomię, czyli utratę autorytetu tradycyjnych norm (Emile Durkheim), ale dla społeczeństwa obywatelskiego oznaczałoby to koniec istnienia. Państwo obiecuje bezpieczeństwo i wciela je w życie za pomocą kodyfikacji i instrumentów, którymi dysponuje; społeczeństwo obywatelskie czuje odpowiedzialność za zapewnienie obywatelowi orientacji i bezpieczeństwa. Zrozumienie i wewnętrzna zgoda są warunkami postrzegania przez obywatela ograniczenia wolności jako odpowiedzialności, a warunki życiowe na dłuższą metę odpowiadają tym, na których odbywa się taka socjalizacja. To znajduje ostatecznie ujście w procesie dyscyplinowania społecznego, który generuje nowy typ zachowań, jaki wnosi dla społeczeństwa świadczenia oczekiwane z punktu widzenia godnych zaufania motywacji. Jednak tu zaleca się ostrożność. Gdy społeczeństwo obywatelskie zostanie powiązane wyraźnie z układem norm, zakładając nawet, że pozytywnym, to powstaje zagrożenie, iż czynnik swobody ruchu jednostki zostanie zaniedbany i powstanie uproszczony model, który w końcu niewiele będzie się różnił od władzy totalitarnej i zbliży się do tzw. dyktatury cywilnej lub ekologicznej.

W tym miejscu należy przypomnieć samoorganizację jako fundamentalny element społeczeństwa obywatelskiego i związany z tym chaos. Sukces społeczeństwa obywatelskiego zależy właśnie od akceptacji norm przez ich adresatów.

⁵⁷ K. Lichtblau, *Das Zeitalter der Entzweiung. Studien zur politischen Ideengeschichte des 19. und 20. Jahrhunderts*, Berlin 1999, s. 284; B. Barber, *Starke Demokratie. Über die Teilhabe am Politischen*, Hamburg 1994, s. 152; A. Croissant, H.J. Lauth, W. Merkel, op.cit., s. 18 i n.; A. Demirovic, op.cit., s. 156; D. Gosewinkel, D. Rucht, op.cit., s. 44 i n.

⁵⁸ A. Landwehr, „Normendurchsetzung” in der frühen Neuzeit? Kritik eines Begriffs, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 2000, nr 48, z. 2, s. 146–162.

Odniesienie do siebie społeczeństwa obywatelskiego zakłada jego możliwość ciągłej kontroli norm, ich odniesienia do funkcjonalności społecznej i potwierdzenia indywidualnych przestrzeni działania. Ten proces wdrażania norm nie przebiega także w przestrzeni pomiędzy adresatami i społeczeństwem obywatelskim w postaci jak to zwykle bywa napięcia pomiędzy dwoma stronami. Do tego system ogólnospołeczny jest zbyt skomplikowany i należy uwzględnić egzystencję większych ilości systemów normatywnych. Norma staje się częścią składową społecznych działań i przeciwdziałań i wywołuje czynności, które obszar wdrażania norm zawsze strukturyzują na nowo. Wprowadzenie norm należy traktować zawsze także z perspektywy wolności pozytywnej i negatywnej⁵⁹, tzn. proces ten jest tak samo przepisem, jak i samokontrolą, a w najszerszym słowa tego rozumieniu, regulatorem koniecznych orientacji. Gdyby był on skostniałym wzorcem zachowań, budowałaby się zasadnicza wobec niego opozycja, która kończyłaby się na negacji wszelkich relacji społecznych, a w kompleksowości nowoczesnego społeczeństwa zniszczyłaby bardzo szybko relacje pomiędzy państwem a społeczeństwem i w rezultacie zakończyłaby się ogólnym upadkiem.

W rzeczy samej chodzi, więc nie tylko o kwestię przestrzegania bądź nieprzestrzegania norm, lecz o proces i praktyki ich wynegocjowania⁶⁰. Ten przebieg opisuje proces cywilizacji. Do tego należy zachowanie niezgodne z normami. Jest to część składowa samorefleksji i realizuje ona zarówno dystans społeczeństwa obywatelskiego wobec siebie samego, jak i przestrzeń wolności jednostki. Tu rozstrzyga się o stopniu prawdziwości społeczeństwa obywatelskiego i jego pozytywnej konotacji. Jeszcze ciągle wychodzimy tutaj z założenia, że istnieją sztywne wyobrażenia o działaniach adekwatnych do systemu norm, który to z kolei jest następstwem stałej idei zasadniczej. Przy tym uwzględnia się funkcjonalność działań niekonformistycznych, więzi, moralność i interesy własne, jak i fakt, że zachowania ludzi są bardziej nacechowane przez oczekiwaną reakcję bezpośredniego środowiska niż uwzględnieniem narzuconych wzorców zachowania. Zachowanie niezgodne z normą jako samoustanowienie normy może funkcjonować jako regulator narzuconych norm w ramach większych jednostek. To indywidualne tworzenie norm nie jest ściśle ukierunkowane na konflikt i naruszenie norm, nawet nie jest wyrazem faktycznych konfliktów, lecz „rozszerzeniem świata wewnętrznego”⁶¹ i elementem samopostrzegania i postrzegania obcego. Można by nawet

⁵⁹ Por. przypis 30.

⁶⁰ A. Landwehr, op.cit., s. 154 i n.

⁶¹ J. Kaube, *Otto Normalabweicher. Der Aufstieg der Minderheiten*, Springe 2007.

powiedzieć, że właśnie ten mechanizm dopiero w ogóle kształtuje politycznie działającego obywatela. Bez wątpienia należą ci „zakłócający porządek” do społeczeństwa obywatelskiego i przeciwdziałają tendencjom redukcji kompleksowości norm we wdrazaniu. Społeczeństwo obywatelskie wręcz zakłada to odmienne zachowanie. Zna ono swoją moc w odniesieniu do funkcjonalności społecznej, jest jednak także świadome ambiwalencji procesu cywilizowania jako dyscyplinowania. W warunkach pojawienia się oferty wolnościowej i demokratycznej pożądana jest wyważenie pomiędzy wdrazaniem norm i wyobrażeniami, oczekiwaniami i żądaniem, których wyrównanie potrzebuje przestrzeni samourzeczywistnienia. Jak dalece warunki te przyczyniają się sensownie do rozwiązywania problemów społecznych i zadań w interesie społecznym, zależy od tego, jak kształtowany jest system wartości, w którym one się funkcjonują.

Jakość komunikacji społecznej, co określamy bliżej jako system wartości, i która jest konstytuująca dla społeczeństwa obywatelskiego, określona jest znacząco przez poziom zachowań tolerancyjnych, czyli poziom tolerancji. Pojęcie tolerancji jest nie mniej dyskusyjnym jako samo społeczeństwo obywatelskie i na początku nie pozostaje nic innego, jak przytoczenie często cytowanych słów Alexandra Mitscherlicha, że „pojęcie tolerancji ... (jest) gąbczaste”⁶². Jest to spowodowane przede wszystkim tym, że spotykają się tu dwa systemy znaczeniowe. Po pierwsze, jest to moralne obarczenie tego pojęcia przez filozofię i etykę, który napotyka na dominującą historyczną prezencję tolerancji w obrębie polityki mocarstwowej i sztuki dyplomacji. Łączy się ona przede wszystkim z tolerancją religijną i powiązany z nią dążeniami do uporządkowania w epoce konfesjonalizacji⁶³. Ten konflikt pomiędzy władzą i moralnością jest przedmiotem szerokich dyskusji i jest w praktycznym użyciu pojęcia tolerancji, przede wszystkim w badaniach historycznych, ciągle jednak zdominowany przez politykę widzianą z perspektywy władzy. Przy tym widzi się tolerancję przede wszystkim jako absencję nietolerancji, ukierunkowaną na aspekt władzy politycznej lub lepiej powiedziawszy utrzymania władzy, który wynika włącznie z pragmatycznego punktu widzenia i redukuje perspektywę tolerancji do

⁶² A. Mitscherlich, *Toleranz – Überprüfung eines Begriffs. Ermittlungen*, Frankfurt 1974, s. 7; *Kulturthema Toleranz. Zur Grundlage einer interdisziplinären und interkulturellen Toleranzforschung*, red. A. Wierlacher, München 1996.

⁶³ R. Forst, *Einleitung*, [w:] *Toleranz. Philosophische Grundlagen und gesellschaftliche Praxis einer unstrittenen Tugend*, red. R. Forst, Frankfurt–New York 2000, s. 7–25, tutaj s. 10 i n.; P. Warmbrunn, *Die (religiöse) Toleranz in historischer Perspektive*, [w:] *Toleranz als Ordnungsprinzip? Die moderne Bürgergesellschaft zwischen Offenheit und Selbstaufgabe*, red. Ch. Enders, M. Kahlo, Paderborn 2007, s. 13–40.

tolerowania lub osiągania korzyści, względnie do realizacji pokojowego bycia obok siebie. Przede wszystkim wyjaśnia się to pojęcie, wychodząc od konfliktu, a wiąże się tak wąsko ze sporem, że narzuca się pytanie, czy tolerancja jest w ogóle czymś dobrym⁶⁴. To z kolei prowokuje pytanie, czy to tak ujmowane pojęcie jest w ogóle przydatne dla potrzeb społeczeństwa obywatelskiego. W ten sposób rozumując na pewno nie. Tylko i wyłącznie to pragmatyczne podejście rozumiane w sensie tolerowania, nie może przyczynić się do rozwoju skuteczności społecznej, której potrzebuje społeczeństwo obywatelskie. Ponadto byłoby to działanie zbyt polityczne. W celu stworzenia dystansu do tego coraz szerszego zastosowania owego pojęcia powinno się mówić bardziej o zachowaniu tolerancyjnym, co odbiera mu schematyzm i nadaje więcej wagi na rzecz działania⁶⁵. W ten sposób wprowadzono do obiegu istotne aspekty z nowych dyskusji na temat pojęcia tolerancji, przez co nadaje się ono lub wręcz staje się koniecznym do opisu form zachowań, które system norm impregnują jako czynnik strukturalny społeczeństwa obywatelskiego. Decydującym czynnikiem wykorzystania pojęcia zachowań tolerancyjnych jest jego rozszerzenie o moment aktywny czy wręcz interaktywny. Nie jest to więc cierpliwe znoszenie czy tolerowanie, lecz akceptacja i komunikacja społeczna. To rozszerzenie w jego konsekwentnym zastosowaniu idzie w kierunku reinterpretacji tego pojęcia i jego zasadniczego umiejscowienia. Zachowanie tolerancyjne nie jest wtedy więcej wglądem w relacje między władzą a tolerowaniem, lecz koncepcją ukształtowanie społeczeństwa. W ten sposób zasada wertykalna staje się horyzontalną zasadą uporządkowania wzorów zachowania. Zachowania tolerancyjne określają stosunek pomiędzy mną a innym społeczeństwem a jednostką, tudzież jednością a wielością⁶⁶. Dokładnie w ten sposób jest budowany stosunek napięcia, którego społeczeństwo obywatelskie potrzebuje i które je konstytuuje. Zachowanie tolerancyjne rozumie uznanie innego w jego przestrzeni działania i wraz nią w ramach systemu norm społeczeństwa obywatelskiego jako konstytuujący element strukturalny. U jego podstaw leży zasadnicza wartość równowartości, która sama przez się wyklucza proste tolerowanie. Ten stosunek do innego nie oznacza jeszcze wcale identyfikacji z nim. To pogrzebałoby tę relację lub ją znisz-

⁶⁴ R. Forst, *Toleranz im Konflikt. Geschichte, Gehalt und Gegenwart eines umstrittenen Begriffs*, Frankfurt/M 2003, s. 13; D. Bischur, *Toleranz. Im Wechselspiel von Identität und Integration*, Wien 2003, s. 72.

⁶⁵ D. Bischur, op.cit., s. 71.

⁶⁶ A. Assmann, *Die Spannung von Einheit und Vielfalt als Grundstruktur der Toleranz*, [w:] *Kulturthema: Toleranz*, red. A. Wierlacher, München 1996, s. 83–102.

czyło. Wartość akceptacji innego wraz z jego przestrzenią działania jest definiowana poprzez korzyści społeczne, a nie zgodność. Dlatego ten inny jest ważny i jest tolerowany, gdyż to, co jest nieważne, nie potrzeba tolerować⁶⁷. Zachowanie tolerancyjne zakłada wręcz istnienie innego, i w tym zdystansowaną postawę lub także odmienność poglądów jako niby elementy porządku i chaosu. Całość jest permanentnym procesem edukacyjnym i decyzją o społecznym wartościowaniu, a więc pytanie o „bezsronnego obserwatora” ustalenie korzyści społecznych oznacza odniesienie systemu do siebie. Społeczeństwo obywatelskie jako makrosystem jest tu reprezentowane przez pryzmat mikrohistorii, w którym akceptacja jednostki w jej indywidualności i w jej projekcie życiowym znajduje się w centralnym punkcie⁶⁸, a zachowanie tolerancji staje się zasadą moralną i świadczeniem rozsądku⁶⁹. Tutaj zbliżamy się bardzo do człowieka według Luhmanna, czyli człowieka jako systemu zamkniętego⁷⁰, gdyż dopiero poprzez akceptację celu życiowego staje się on obiektem zachowań tolerancyjnych. Tutaj zamyka się także koło dynamiki społeczeństwa obywatelskiego. Tam, gdzie nie rządzi bądź nie współrządzi zachowanie tolerancji, tam widzimy niedobór, uciążliwą klęskę⁷¹. Tylko tolerancyjne wspólnoty mogą być stabilne (Spinoza)⁷².

4. O POŻYTKU TEGO POJĘCIA (OCENA/LINIE BADAWCZE)

Bez wątplenia w przeciągu minionych dziesięcioleci bardzo dużo osiągnięto w obszarze badawczym dotyczącym społeczeństwa obywatelskiego. W każdym bądź razie można dziś rozpoznać związane z tym nowe kwestie badawcze i przede wszystkim interdyscyplinarne ambicje, pokazać społeczeństwo obywatelskie jako otwarty problem badawczy. Dotyczy to nie tylko jego identyfikacji jako typu społecznego, lecz także jego metodycznej wartości dla analizy nowoczesnych społeczeństw. Gdy konsekwentnie zastosuje się wszystkie znalezione parametry,

⁶⁷ J. Halberstam, *The Paradox of Tolerance*, „Philosophical Forum” 1982/1983, nr 24, 2, s. 190–207, tutaj s. 190.

⁶⁸ J. Raz, *The Morality of Freedom*, Oxford 1986, s. 291.

⁶⁹ R. Forst, *Toleranz im Konflikt...*, s. 23.

⁷⁰ Luhmann, *Soziale Systeme. Grundriss einer allgemeinen Theorie*, Frankfurt/M 1991, s. 346 i n.; D. Horster, *Niklas Luhmann*, München 1997, s. 94.

⁷¹ A. Mitscherlich, op.cit.s. 14.

⁷² R. Poscher, *Spinoza und das Paradox der Toleranz*, [w:] *Toleranz als Ordnungsprinzip...*, op.cit. s. 129–144.

szybko staniemy przed dylematem, że oczywiście coś się dzieje lub działa, co w ogóle nie powinno się stać. Można tego tylko uniknąć, jeśli zaprojektuje się społeczeństwo obywatelskie jako schemat i pojmuje się je jako niedoskonałe oraz zastosuje metodę analizy, która posługuje się pojedynczymi kategoriami, jakie konstytuują społeczeństwo obywatelskie. Wynikiem tych badań mogą być na wskroś różne modele społeczeństwa obywatelskiego lub zachowań obywatelskich, które odpowiadają w mniejszym stopniu za jednorodność i kontynuację, a w większym wymiarze za niejednorodność i brak kontynuacji⁷³. Musimy być tak otwarci, względnie przyznać, że nasza historyczna perspektywa wymiaru i porządku społeczeństw nie zgadza się, a my zbyt często jeszcze idziemy za naszą pasją porządkowania i kategoryzacji. Czyż nie jest to bezsporną tendencją i nauką wypływającą z badań historyczno-politycznych, że intensywniejsze zajmowanie się konstrukcjami i stanami społecznymi prawie bez wyjątku prowadzi do relatywizacji i likwidacji zbyt surowych wzorców oceny? Czyż po stwierdzeniu o jednorodności, który rodzaj określa logikę lub z niej wynikało, nie następowało zbyt często przyznanie się do istnienia zasadniczo bardziej kompleksowego i zróżnicowanego zjawiska, za czym szło zwątpienie w system? Jest wiele tego powodów. Jednym z najważniejszych jest zaniedbanie i niedocenianie wymiaru pól komunikacji społecznej i przestrzeni do działania. Zachowania indywidualne czy także grupowe nie dopasowują się koniecznie i zawsze do wielkich projektów społecznych, względnie ewolucyjnych czy rewolucyjnych przełomów, mogą je jednak obsługiwać. Zachowanie i cel, orientacja i kierunek nie są przecież związkiem przyczynowo-skutkowym. Aspekty niekonformistyczne bytu mogą posiadać określający charakter bez rozwoju oddziaływań destrukcyjnych w sposób chciany lub niechciany. Komunikacja społeczna jest istotnie bardziej otwarta, niż to z zewnątrz wygląda. To jest właśnie pewien „Volksdeutsch” w miejscowości Żółkiew, który konformistycznie współpracuje jako antysemita z niemieckim okupantem, a w swojej piwnicy ukrywa Żydów, nieważne z jakiej motywacji⁷⁴. Nie zmienia on nic w odniesieniu do celu i przebiegu, rozwija jednak działanie i komunikację społeczną.

Spółeczeństwo obywatelskie oznacza przede wszystkim, że zauważa się w nim mocniej dychotomię indywidualnego i kolektywnego projektu życiowego i różnorodność indywidualnej egzystencji, a jej czynniki wpływu i rezygnacje są mocniej

⁷³ Ch. Taylor, *Modes of Civil Society*, „Publik Culture” 1990, vol. 3, s. 101.

⁷⁴ *In der Finsternis*, „Süddeutsche Zeitung”, 24./25.10.2009, nr 245, s. V 2/6.

uwzględniane⁷⁵. Ten dyskurs interesów⁷⁶ pomiędzy wyobrażeniami partykularnymi i społecznymi stwarza ten proces uczenia się w społeczeństwie obywatelskim i określa tegoż funkcjonalność. Przy tym nie chodzi o całkowite zrównanie procesów społecznych i indywidualnych. Także wyobrażenia o ujednoczeniu w społeczeństwie obywatelskim lub poprzez nie są naiwne, nawet gdyby dało się je udowodnić metodą Kantowską⁷⁷. Nie tylko dlatego, że przecież wszechogarniający porządek społeczny z reguły nie jest świadomym celem działań indywidualnych⁷⁸, to interesy partykularne pozostaną i mogą formalnie nadal być nie do pogodzenia z interesami społecznymi, nie zagrażając projektowi społecznemu. Istnieje zatem ustalony front konfliktu pomiędzy jednostką a społeczeństwem, w którym to ten własny sens jednostki się rozwija⁷⁹. Pełna przystawalność między nimi nie istnieje. Doprowadziłaby ona do dowolności i braku orientacji⁸⁰. Ważnym elementem dla społeczeństwa obywatelskiego jest zachowanie opcji działania i pośredniczenie w kompetencjach decyzyjnych⁸¹. Przy tym jest więc kierunkowość celu projektu społecznego konieczna i w pewnym stopniu także koniecznie utopijna. Struktura atrakcyjności społeczeństwa obywatelskiego w obchodzeniu się z osobowościami zindywidualizowanymi polega przede wszystkim na jednoznaczności przekazywania unormowanych wyobrażeń o wartościach. Jednoznaczność i opcja działania to produktywny stosunek napięcia, który tworzy jedność społeczeństwa obywatelskiego. Ten przy tym rozwinięty i zachowany sens własny jest w zrozumienie Luhmanna odgraniczeniem jako przesłanką społecznej komunikacji i bierze w rachuby ukształtowaną świadomość możliwości realizacji, którą posiada nowoczesny człowiek⁸². Społeczeństwo obywatelskie gwarantuje nie tylko działanie, lecz także zapośrednicza rzeczywistość w porównaniu do konstrukcji społecznych. Wypełnia ono tym samym elementarną potrzebę bezpieczeństwa jednostki poprzez

⁷⁵ U. Haltern, *Bürgerliche Gesellschaft. Sozialtheoretische und sozialhistorische Aspekte*, Darmstadt 1985, s. 112 i n.

⁷⁶ H. Münkler, *Politische Tugend. Bedarf die Demokratie einer soziomoralischen Grundlegung?*, [w:] *Die Chancen der Freiheit. Grundprobleme der Demokratie*, red. H. Münkler, München–Zürich 1992, s. 25–46, tutaj s. 37 i n.

⁷⁷ H. König, *Zivilisation und Leidenschaft. Die Masse im bürgerlichen Zeitalter*, Hamburg 1992, s. 9 i n.

⁷⁸ Böcher wskazuje na s. 290 na Friedricha von Hayek.

⁷⁹ S. Fuchs, *Der Verlust der Eindeutigkeit. Annäherung an Individuum und Gesellschaft*, Stuttgart 2007, s. 43.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 49.

⁸¹ C. Offe, *Überlegungen und Hypothesen zum Problem politischer Legitimation*, [w:] *Bürgerlicher Staat und politische Legitimation*, Frankfurt/M 1976, s. 80–105, tutaj s. 84 i n.

⁸² A. Baruzzi, *Machbarkeit. Perspektiven unseres Lebens*, Freiburg–München 1996, s. 11 i n.

konkretnie przeżywalne uczestnictwo, które wykazuje nośne perspektywy działania. Dochodzi więc do komunikacji społecznej, która nie kończy się na wtopieniu jednostki w społeczeństwo jako kultu wspólnoty lecz w doświadczeniu kontynuacji i zmiany obiecuje rozrachunek z oczekiwaniami, nadziejami i obawami jako „orientacyjne ramy odniesienia”⁸³, odczuwane jako przyrost społecznej suwerenności. Te związki narzucają cały szereg pytań, które w naukach społecznych pojawiają się i wyrażają w takich pojęciach, jak zaufanie i orientacja⁸⁴ i są sednem społeczeństwa obywatelskiego. Zmierzają one do odkrycia przestrzeni działania, które decydują o działaniach indywidualnych i relacji pomiędzy jednostką a społeczeństwem. Punktem wyjścia jest założenie, że społeczeństwo obywatelskie jest przestrzenią działania o wielu cząstkowych tego typu przestrzeniach⁸⁵, w której człowiek nie da się przyporządkować tylko jednemu systemowi, części czy kompleksowi, lecz przynależy do różnych systemów funkcjonalnych jednocześnie, które to odpowiadają jego partykularnym interesom. W ten sposób człowiek dopasowuje się z jednej strony do kompleksowości nowoczesnego świata, tzw. *multiple modernities* (Shmuel Noah Eisenstadt), quasi jako zasada przeżycia i wybiera zachowania obywatelskie, ponieważ ta forma daje mu zarówno orientację i bezpieczeństwo, jak i akceptuje oraz wykorzystuje jego partykularne interesy. Ta modularność należy do podstaw społeczeństwa obywatelskiego, a modularny człowiek jest jego przedmiotem. Tu właśnie zachodzi społeczeństwo obywatelskie. Modularny człowiek nie jest ograniczeniem, lecz wymogiem: Sam jest czynnikiem korygującym i zapobiegającym temu, że uspołecznienie stanie się paraliżującym kultem wspólnoty⁸⁶.

Społeczeństwo obywatelskie pozostaje jako otwarta zasada strukturalna nadal eksperymentem. Nie tylko, dlatego, że przedmiot i metoda warunkują się nawzajem i wbudowują w ten sposób samorefleksję w proces poznania, lecz także dlatego, że one jako wymóg interdyscyplinarny formułują roszczenia diagnozy współczesności i sytuacji transnarodowej, a życie starają się ujmować w kategoriach refleksji nad przeszłością i projekcji przyszłości. Ta kompleksowa perspektywa wyklucza

⁸³ A. Evers, H. Nowotny, *Über den Umgang mit Unsicherheit. Die Entdeckung von Gestaltbarkeit der Gesellschaft*, Frankfurt/M 1987, s. 24.

⁸⁴ J.P. Reemtsma, *Vertrauen und Gewalt. Versuch über eine besondere Konstruktion der Moderne*, Hamburg 2008; Idem, *Hässliche Wirklichkeit und liebgewordene Illusionen*, „Süddeutsche Zeitung”, 25.01.2008, s. 14.

⁸⁵ M. Walzer, *Was heißt zivile Gesellschaft?*, [w:] *Bürgergesellschaft, Recht und Demokratie*, red. B. van den Brink, W. van Reijen, Frankfurt/1995, s. 44–70, tutaj s. 56.

⁸⁶ E. Gellner, *Bedingungen der Freiheit. Die Zivilgesellschaft und ihre Rivalen*, Stuttgart 1995, s. 110, 120, 203.

podejście w oparciu o gotowe elementy i z góry ustalone kategorie, tak samo jak założenie, „że określony system jest modelem, do którego dążą wszystkie przemiany”⁸⁷. Są to raczej identyfikowane w procesie zajmowania się przedmiotem społeczeństwa obywatelskiego jako znaczące ujęcia problemów, takie jak tworzenie norm i postawy tolerancyjne, które zostały na konkretnym obiekcie wypróbowane i przy tym podlegają bliższemu określeniu. Stanowią one równocześnie pewien ferment, który uwidacznia zastosowane rodzaje działań i „logikę aktorów”⁸⁸. Nie może być przeto celem definiowanie określonego typu ogólnego, natomiast projekt społeczeństwa obywatelskiego może egzystować w bardzo różnych modelach, które noszą charakter procesu. Jego ujmowanie i przedstawianie jest metodycznie bardzo zbliżone do *Histoire croisée*⁸⁹. W centralnym punkcie znajdują się przestrzenie działania i ich indywidualne oraz specyficzne dla poszczególnych grup wytwory. Idąc wzdłuż tych przestrzeni działania, rekonstruuje się komunikację społeczną i w ten sposób także podejmowanie decyzji, które decydują o treści i działaniach społeczeństwa obywatelskiego. Ujmowanie społeczeństwa obywatelskiego jako łącznej konstrukcji społecznej o stałych parametrach wydaje się być dlatego koncepcyjnie nie do podjęcia. Zachowania jednostek w obszarach czy sieciach powiązanych oraz ewentualnie w systemach musi zostać zidentyfikowane i przebadane odnośnie do siły oddziaływania i zasięgu, co także oznacza, że należy łącznie traktować historię w skali mikro i makro⁹⁰. Przy tym połączenie dłużej działających społecznych procesów rozwoju, jak np. proces cywilizacji, odgrywa w porównaniu do krótko trwających projektów życiowych lub wyobrażeń o działaniach, kluczową rolę. One decydują o uporaniu się z procesami zmian i akceptacji przemian, względnie ich interpretacji jako stabilizacji w sensie zachowania funkcjonalności społeczeństwa. Praktycznie oznacza to tyle, że upieranie się przy trwałości określonego porządku w analizie historycznej czy politycznej faktycznych stanów rzeczy, systemów i zdarzeń, które dominują w metodyce, może przynieść tylko cząstkowe lub karykaturalne obrazy. Należy co najmniej tak samo poszukiwać nieporządku i indywidualnych możliwości rozwoju w celu uzyskania kompleksowych wyjaśnień. Oznacza to mocniejsze ukierunkowanie na niezgodnie z normą zachowania, co jest w mniejszym stopniu chcianym lub niechcianym wykrocze-

⁸⁷ E. Hobsbawm, *Wieviel Geschichte braucht die Zukunft*, München 2001, s. 200.

⁸⁸ M. Werner, B. Zimmermann, *Vergleich, Transfer, Verflechtung. Der Ansatz der Histoire croisée und die Herausforderung des Transnationalen*, „Geschichte und Gesellschaft” 2002, nr 28, s. 607–636.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 621.

⁹⁰ E. Hobsbawm, *op.cit.*, s. 222.

niem przeciwko narzuconemu systemowi norm, a w większym stopniu rozwojem własnych norm. Należy przeto stawiać pytanie o to, czy w ogóle należy szukać nowych miar oceny „normalności”, tak samo jak postaw wobec społeczeństwa i władzy zwierzchniej. Można przypuszczać, że te punkty widzenia dają więcej informacji o zachowaniach jednostek i grup oraz rysują bardziej ostry obraz stanu i funkcjonalności społeczeństwa. Musimy również mocniej rozróżniać pomiędzy tym życzeniowym obrazem zjawiska, jakim jest społeczeństwo, a tymi czynnikami, które je właściwie utrzymują czy wręcz tworzą, w sensie jego stabilizowania. A to stabilizowanie, więcej niż dotąd przypuszczano, tworzy właśnie nie polityka władz, lecz czynnik samoorganizacji. Jak dalece jest tu mowa o rzeczywistej zmianie, można wyjaśnić właściwie tylko wychodząc z tejsze samoorganizacji, ponieważ stwierdzenie ciągłych zmian, względnie rozpoznanie czegoś zupełnie nowego jest tylko mechanizmem obronnym władzy przed rzeczywistymi zmianami.

Tym, co generuje nowoczesność jest sprzeczność pomiędzy zdolnością do objaśniania świata a umiejętnością zmian. Regulatorem tejsze sprzeczności może być społeczeństwo obywatelskie, gdyż generuje ono poczucie kształtowania i ciągłości społeczeństwa. Przejawia się ono jako logiczna konsekwencja racjonalizacji świata. W centrum znajduje się suwerennie myślący podmiot, który realizuje swoje interesy. Społeczeństwo obywatelskie wydaje się być odpowiednim środkiem do określenia stosunku tego podmiotu do społeczeństwa i jego w nim pozycji.

SUMMARY

CIVIL SOCIETY HAS become a central subject in the intellectual discourse. It pulls attention to basic questions that so far have been omitted for long. Moreover, it is interesting because it can be dealt with to the same degree by historians, political scientists and sociologists. Beyond, through essential social events and existential problems media and politics define civil society as a model and functional imperative upon which, as a kind of practical test, improvement of the dialogue between science and politics can be based.

In research and journalism three basic forms of civil society are to be encountered: in historical analysis as a model for describing the level of social development by means of measurement of participation in political life and socialization; as a result of research on contemporary society in terms of adult citizens' self-reflection on existence correlated with the state; finally, as a utopia, as an eschatological goal of citizens' social development as an alternative to the state and as a result of individual maturity as well as conscious and reasonable processes of social formation. These forms of appearance exist neither in a sequence nor in a succession and they strongly mesh with each other.

A wide range of formulated opinions corresponds to the vast and diffuse expectations towards the notion of civil society. In order to ease this tense relationship a multilayer offer of definitions is used. In most cases methodically traditionally applied empirical surveys serve the verification of these definitions. This begins already with the creation of the notion: civil society, society of citizens reflect not only the variety of opinions as regards content but they also express diverse methodical approaches and basically different application fields that are not necessarily to be related to different disciplines. Opinions and concepts circle around the determination of modern society by means of description of area and actor as well as the relationship between the masses and the power in order to detect the functionality of a society.

First of all, civil society means to take stronger into account the dichotomy between individual and collective coping with life as well as to consider more the variety of individual existence, its impact factors and alienation. This discourse between individual and societal perceptions constitutes the process of learning in the civil society and it determines its functionality.

Civil society as an open principle of structure remains an experiment. That is not only because subject and method determine each other and thus, they build self-reflexivity into the process of cognition, but also because civil society as an interdisciplinary challenge formulates the pretension to a diagnosis of contemporary history and transnational situation as well as it tries to comprehend the life in reflected past and projected future. This complex view excludes an approach with prepared unities and fixed categories. It is rather about problems that have been identified as relevant in the process of dealing with the subject "civil society", such as norms creation and tolerant behavior that are proved on the concrete object and thus, they are to be more precisely defined.

What constitutes the modernity is a contradiction between the world explanation capability and the capability to change. The adjustment factor of this contradiction can be the civil society as it communicates the sensation of formation ability and durability of a society. It appears to be a logical consequence of the rationality of the world. In the central point there stands the sovereign thinking subject that pushes through interests. The civil society seems to be the right means of determining relationship of this subject to the society and its attitude in the society.